

PREMIERA w Teatrze im. Adama Mickiewicza

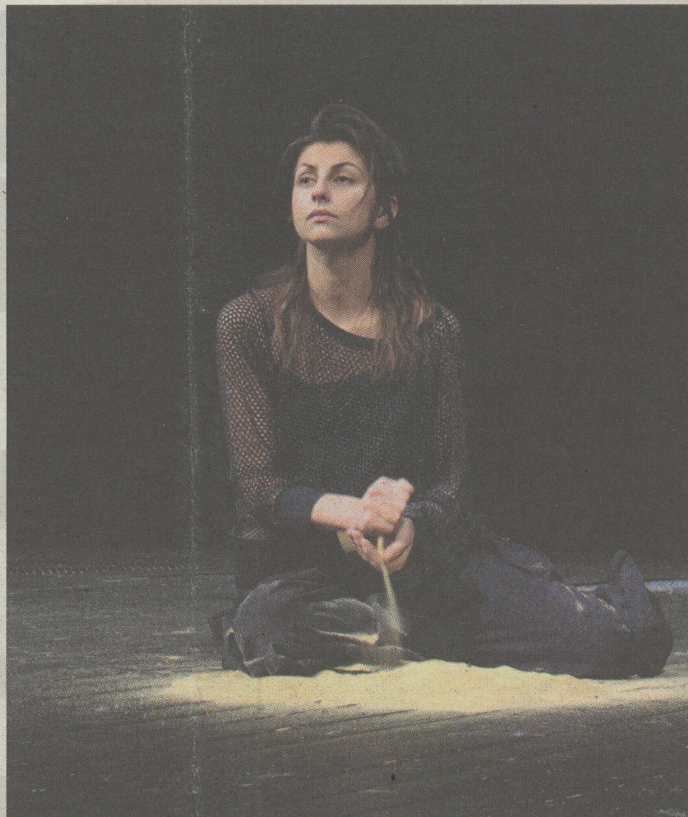
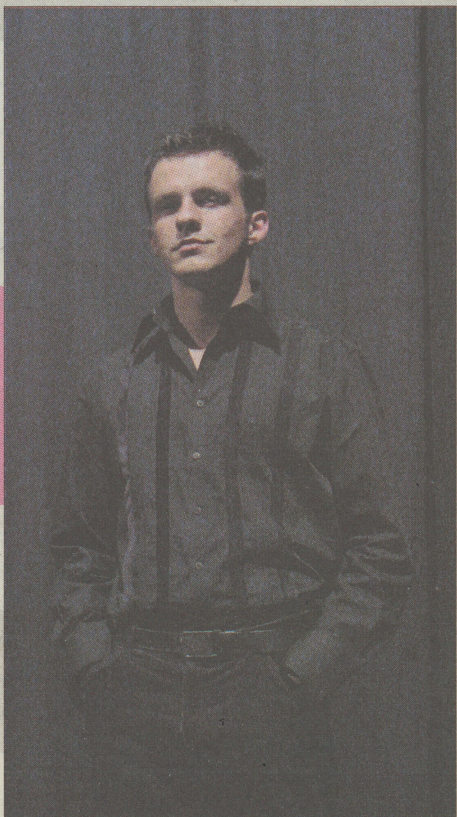
Bez małej Antygony wszyscy

Dzisiaj reżyser Bogdan Tosza pierwszy raz pokaże częstochowianom swoją wersję „Antygony” Jeana Anouilha – sztuki o miłości, zdradzie, śmierci. I o byciu sobą bez względu na wszystko

Hajmon

Syn Kreona. Antygona ma zostać jego żoną. Hajmon ją bardzo kocha: po latach trwonienia czasu na miłości spotkał wreszcie kogoś wartościowego. A jednocześnie traktuje jak delikatny kwiat. Wydaje się, że nie obchodzi go władza – on chce tylko miłości Antygony. Widząc, jak prowadzą ją na śmierć, próbuje przekonać ojca do cofnięcia rozkazu: – Nie pozwól, żeby mi ją zabrali. Ale Kreon nie odpowiada i Hajmon zaczyna rozumieć, czym kieruje się władca. – Ojciec, to nieprawda, ty nie jesteś taki! – krzyczy. U stóp martwej Antygony przebija się sztyłem – na oczach ojca.

Jacek Wytrzymali



Antygona

Marta Ojrzynska

„To ta mała, chuderława, która siedzi tam i nic nie mówi” – pisze o niej Anouilh. Córka Edypa. Narzeczona Hajmona, Kreonowego syna. Poznajemy ją w momencie, gdy jej wuj, nowy władca Teb, nakazuje wyprawić pogrzeb Eteoklesowi, zakazując pochówku Polinejesa uznanego za zdrajcę. Antygona nie chce się na to zgodzić: zostawienie ciała bez pogrzebu jest skazaniem duszy na błaganie się przez wieczność, jest grzechem przeciw boskim prawom. Sama grzebie brata – świadoma, że grozi jej za to kara śmierci. Kiedy znajdują ją strażnicy, nie ucieka. Nie chce, by Kreon zatuzował całą sprawę. – Jestem tu, żeby powiedzieć: nie – mówi wujowi. Zamurowana żywcem w lochu, wiesza się.



Ismena

Teresa Dzielska

Siostra Antygony. Lubi dobrą zabawę, nowe ciuchy, bez troski flirt... Odwaga za to nie ma w niej za grosz. Choć rozumie rację siostry, stara się przekonać Antygone, że walka i sprzeciwianie się Kreonowi nie ma sensu. Szuka wytłumaczenia dla jego decyzji: – Pewnie, że jest to okropne i mnie również żal bardzo naszego brata, jednak trochę rozumiem naszego wuja. Jest królem. Musi tak dla przykładu.

Raz znajduje w sobie siłę, gdy Kreon wydaje rozkaz zabicia Antygony: Ismena krzyczy wtedy: – Jeżeli pan skaze ją na śmierć, to i mnie będą musieli zabić razem z nią!

Niestety, jest już za późno...

Polinejes

Eteokles

Kreon

Wuj i jednocześnie cioteczny dziadek Antygony. Od niedawna władca Teb. „Jest królem. Ma zmarszczki, jest zmęczony. Prowadzi trudną grę kierowania ludźmi”. A przecież kiedyś „lubił muzykę, pięknie oprawne książki, długie wędrówki po małych antykwiariatach”...

Teraz tak naprawdę zależy mu na tym, żeby sytuacja w państwie rozdartym wojną wróciła do normy. Wie, że jego decyzje są okrutne. Wie, że wybierając politykę, odrzuca moralność. Mimo wszystko chce wierzyć, że to, co robi, ma sens. – Przecież potrzebni są tacy, którzy powiedzą: tak – mówi Antygoni. Kiedy okazuje się, że dziewczyna nie podda się jego woli, skazuje ją na śmierć. Nie zmienia zdania nawet w obliczu samobójczej śmierci syna i żony. – Jestem teraz sam – mówi do małego paza, po czym bierze go za rękę i odchodzi. Jakby pokazywał: cokolwiek się stało, życie toczy się dalej...

Marek Ślosarski

Kłątwa Labdakidów

Nad całą rodziną królewską w Tebach ciążyło fatum. Wszystko przez Lajosa: kiedyś porwał i uwiódł syna króla Pelopsa, a pohańbiony młodzieniec z rozpaczyny odebrał sobie życie. Lajos ciężko miał odpokutować za ohydę tego postępkę. Gdy został władcą Teb i poślubił Jokastę, przepowiedziano mu, że zabije go własny syn. Dlatego zaraz po urodzeniu się Edypa ojciec kazał porzucić go w lesie na pewną śmierć. Jednak pastereź znaleźli niemowlę i oddali bezdzietnemu królowi Koryntu. Wiele lat później Lajos jadący do Delf spotkał młodego człowieka. Usiłował go zepchnąć z drogi, by zrobić miejsce dla swego wozu. Edyp, bo on to był, uderzył starca – za mocno. Nie wiedział, że zabił ojca. Wędrując dalej, trafił do Teb nękanych przez Sfinksa – potwora duszącego wszystkich, co nie umieli odpowiedzieć na jego zagadkę. Edyp umiał: pokonany Sfinks rzucił się w przepaść. Nagrodą za uwolnienie miasta od niego była ręka owdowiałej Jokasty... Edyp miał z nią czworo dzieci. I wtedy bogowie zesłali na Teby zarazę. Wyrocznia ujawniła, że to kara za kazirodzący związek w królewskiej rodzinie. Jokasta popełniła samobójstwo, Edyp sam sobie wyłupił oczy i sam siebie skazał na wygnanie. Towarzyszyła mu w nim Antygona. Po śmierci ojca wróciła do Teb. Ale kłątwa Labdakidów działała dalej: obaj synowie Edypa – Polinejes i Eteokles – chcieli rządzić Tebami. Pierwszy dochodził swych praw siłą, sprowadzając pod rodzinne miasto wielką armię zebraną na całym Peloponezie. W ostatecznym pojedynku bracia zabili się nawzajem. Po ich śmierci koronę przejął szwagier, a jednocześnie wuj Edypa, brat Jokasty, Kreon.

Edyp

Jokasta

Lajos

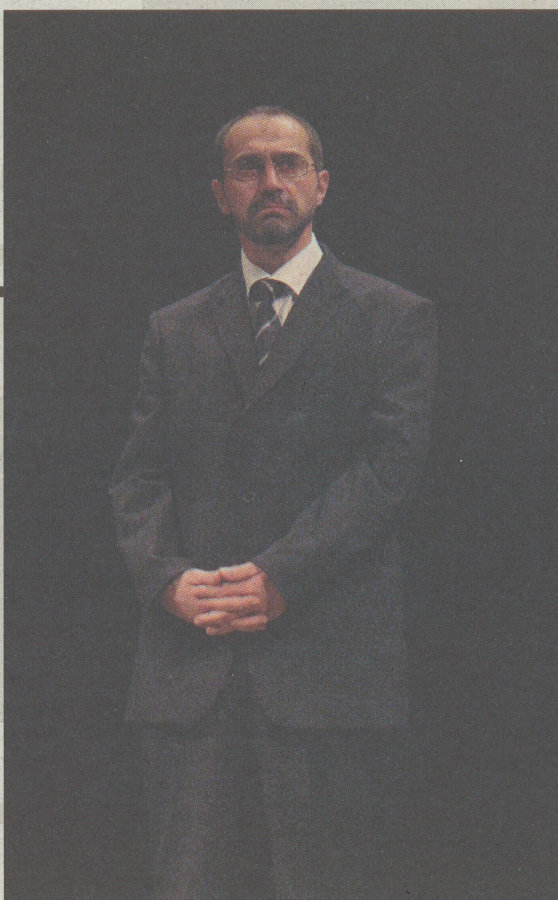
Menojkeus



Eurydyka

Mariola Bakula

Żona Kreona. Cicha, zahukana kobieta. W czasie wojny straciła już jednego syna. Na scenie pojawia się rzadko, zawsze z kłębkami wełny. „Będzie tak robić na drutach przez całą tragedię, aż na nią przyjdzie kolej, żeby wstać i umrzeć”. Bo Eurydyka nie myśli o walce o władzę i zasadach swojego męża. Kiedy Hajmon odbiera sobie życie, jej własne traci cały sens. Podcina sobie gardło.

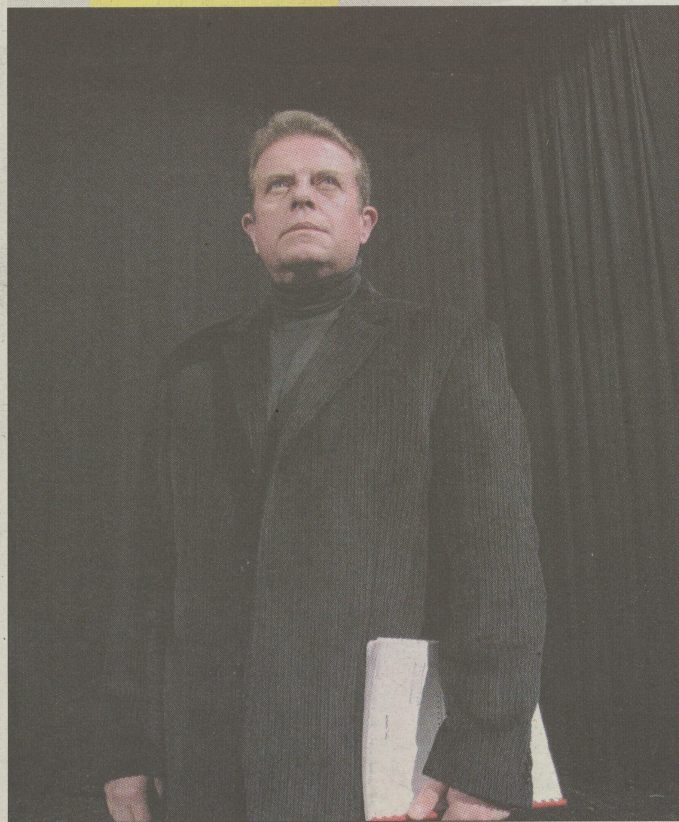


mielibyśmy święty spokój...

Chór

Prowadzi spektakl. Może to reżyser? Może nawet autor?
Na pewno ktoś, kto wie więcej...

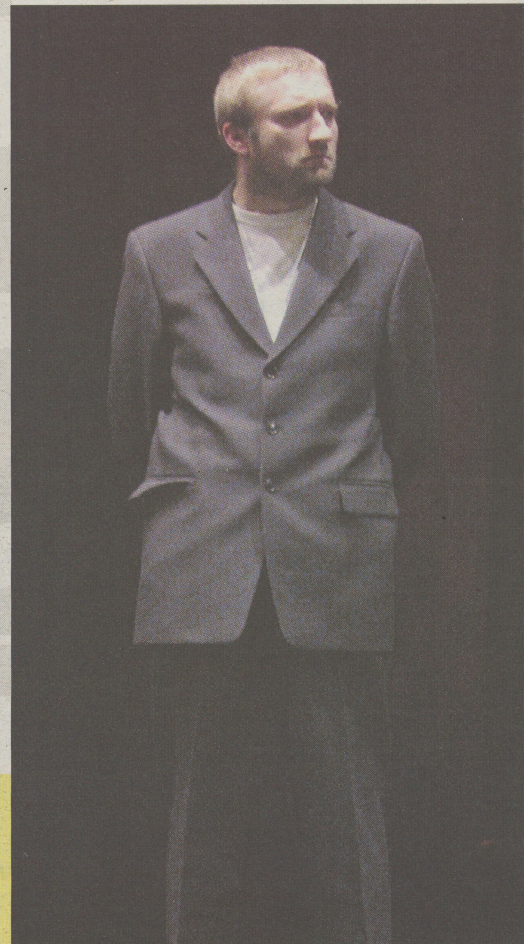
Michał Kula



Piastunka

Pojawia się w sztuce tylko na chwilę. Dobra, oddana, wychowała obie córki Jokasty. Stara się zastąpić im matkę. Nie zna się na polityce. Ma na głowie inne sprawy – żeby siostry były ubrane, najedzone i zdrowe, żeby zachowywały się, jak przystoi królewskim córkom. – Czyście oszalały obydwie, żeby wstawać wcześniej niż służba? – burczy na przykład.

Czesława Monczka



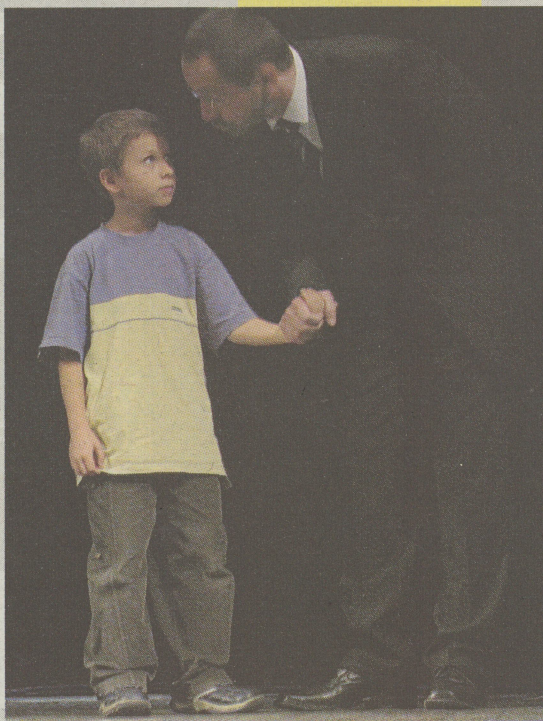
Adam Hutyra



Posłaniec

Robert Rutkowski

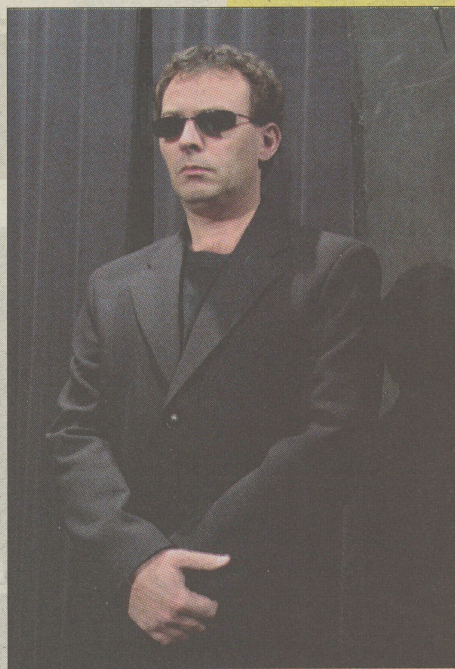
To już młode pokolenie tebańczyków. Służy u Kreona, jest mu wierny. W przyszłości ma pracować w administracji. Sprawa Antygony burzy jego spokój. Nie chce uwierzyć w to, co się stało. Samobójstwo Antygony i Hajmona przeraża go.



Paź

Wojtek Rot

Mały chłopiec w służbie Kreona. Nie wiemy, skąd się wziął na dworze. Może jego rodzice zginęli w czasie wojny?.. Jego ulubionym zajęciem są gry wojenne. I właśnie takiego syna chciałby mieć Kreon.

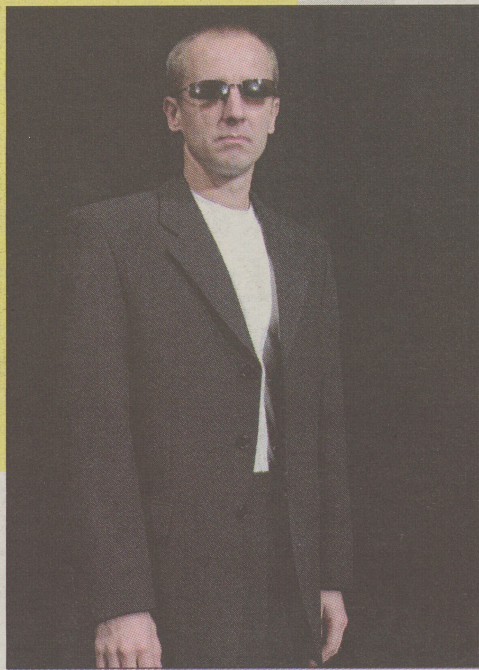


Antoni Rot

Strażnicy

„Właściwie nieźle chłopcy – mają żony, dzieci, swoje drobne kłopoty, jak każdy z nas, ale możecie być pewni, że okiem nie mrugną, gdy lada chwila przyjdzie im chwycić skarżonych za kark”.

Jest ich trzech: Jonasz, sierżant Komenda i sierżant Mroczek. Wszyscy walczyli na wojnie, oczywiście po stronie Teb, czyli Eteoklesa i Kreona. Chętnie się, że kiedyś byli żołnierzami, choć i pracy w straży nie uważają za coś gorszego. To prości ludzie. Ślepo słuchają swego władcy i na jego rozkaz pilnują zwłok Polinejsesa. „Chwilowo są pomocnikami sprawiedliwości Kreona”. Znajdując Antygonę, śmieją się z niej: nie rozumieją, o co walczy. Łatwiej jest prowadzić nieskomplikowane życie – mieć za co dobrze zjeść i napić się U Garbatego.



Waldemar Cudzik

Premiera „Antygony” odbędzie się w sobotę o godz. 19.
Bilety: 30 zł (parter) i 25 zł (balkon).
Pozostałe spektakle odbędą się w dniach od 19 do 24 października: niedz. – 19, wt. – 10, śr. – 10, 18 (środa studencka), czw., pt. – 10.
Bilety: 24 zł, 20 zł i 14 zł.
Patronat prasowy: „Gazeta Wyborcza”

Opracowała ALEKSANDRA SZUMLIŃSKA
Zdjęcia LESZEK PILICHOWSKI